Cena numeru 15 groszy.

Dziś 8 stron. Sport

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok X | ŁÓDŹ. PONIEDZIAŁEK, 11 LIPCA 1932 ROKU | CENA NUMERU 15 GROSZY. | Nr. 190

Trjumfalny powrót Mac Donalda

Na dworcu w Londynie tłumy wznosiły okrzyki na jego cześć. — Premjer Anglji jest chory i musi się wstrzymać od wszelkiej pracy

Hitler wyraził zgodę na układ lozański?

Londyn, 10 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

O godz. 5-ej po południu w Folkestone przybył do wagonu Mac Donalda jego lekarz przyboczny, dr. Horder, który w drodze z Folkestone do Londynu poddał premjera Anglji gruntownemu badaniu.

Na peronie dworca Victoria w Londynie powitali Mac Donalda: sekretarz króla, sir Life Wigram, wicepremjer Baldwin, kanclerz Chamberlain, minister dominiów Thomas, a nadto szereg innych członków gabinetu.

Na dworcu oczekiwali również przybycia Mac Donalda jego syn i druga córka. Dworzec i plac przed dworcem wypełniły wielotysięczne tłumy. W chwili opuszczania przez Mac Donalda wagonu — z tłumu rozległy się ogromkie okrzyki.

Pierwszy powitał premjera sir Life Wigram, składając mu zaproszenie na audjencję u króla. W imieniu rządu powitał Mac Donalda wicepremjer Baldwin, w imieniu korpusu dyplomatycznego — ambasador Francji, Fierriat.

Otoczony zwartem kołem dziennikarzy i fotografów, którzy przybyli na dworzec w liczbie około stu osób, przemówił Mac Donald do mikrofonu, oświadczając, że Lozanna była polem ciężkich zmagań. Obecnie ZACZYNA SIĘ ERA WZAJEMNEGO ZAUFANIA, ORAZ SKUTECZNEJ I UCZCIWEJ PRACY.

Po tem krótkiem przemówieniu odjechał Mac Donald w gronie swych dzieci do swego mieszkania, owacyjnie witany przez tłumy.

Na Downing Street oczekiwał na Mac Donalda drugi jego lekarz, okulista, dr. Duke Elder, który poddał premjera badaniu oczu.

Z opinji obydwu lekarzy wynika, iż Mac Donald czuje się wprawdzie fizycznie dobrze, co jest związane z doskonałym nastrojem premjera, wobec sukcesu odniesionego w Lozannie, JEST JEDNAK TAK WYCZERPANY, IŻ WSTRZYMAĆ SIĘ MUSI W CIĄGU NAJBLIŻSZYCH DWUCH DNI NIETYLKO OD PRACY, LECZ NAWET OD UDZIAŁU W KONFERENCJACH, zachowując najzupełniejszy spokój.

Wobec tego orzeczenia lekarzy Mac Donald dopiero we wtorek po południu rozpocznie urzędowanie, w środę pożegna odjeżdżających do Ottawy przedstawicieli imperjum, zaś w czwartek odjedzie do swej posiadłości w Szkocji, aby oddać się kilkotygodniowemu wypoczynkowi.

Po konsultacji lekarskiej Mac Donald udał się na audjencję do króla.

Wiedeń, 10 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Porozumienie, osiągnięte w Lozannie, prasa tutejsza nazywa wydarzeniem historycznem. Wyraża się tu nadzieję, że po uspokojeniu, jakie nastąpiło wobec uzgodnienia poglądów Francji i Niemiec, będzie można obecnie przyjść z pomocą państwom środkowej Europy.

Wypowiada się tu opinje, że w Lozannie przejawiły się wśród delegatów niemieckich dwa prądy: jeden z nich von Neurath, który dążył do ścisłego zbliżenia Anglji, Niemiec i Włoch, drugi zaś — von Papen, który był za zbliżeniem francusko - niemieckiem, nietylko politycznem, lecz i wojskowem.

Papen zgodził się ostatecznie na odwrót, skłonny przez delegację angielską. Prasa wiedeńska zauważa,iż stosunki Francji z Niemcami będą obecnie całkowicie poprawne.

Jedno z pism twierdzi, iż HITLER PRZESŁAŁ KANCLERZOWI DO LOZANNY DEPESZĘ ŻE ZGADZA SIĘ NA PODPISANIE UMÓW REPARACYJNYCH.

LOZANNA, 10 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Uważa się tutaj, iż Mac Donald bezpośrednio po przybyciu do Londynu, zwróci się do Stanów Zjednoczonych w kwestji skreślenia długów wojennych. Jest prawdopodobne, iż
MAC DONALD OSOBIŚCIE UDA SIĘ DO WASZYNGTONU.

PARYŻ, 10 lipca.

Wczoraj, o godz. 16 min. 18 przybył do Paryża p. premjer Herriot. Tym samym pociągiem przyjechała delegacja angielska.

W poniedziałek odbędzie się rano posiedzenie gabinetu, a wkrótce potem zwołana zostanie rada ministrów.

Debaty nad projektami finansowemi rządu będą kontynuowane przez Izbę w poniedziałek popołudniu.

Organ Herriota, „L'Ere Nouville", nie pochwala stanowiska komisji, która projektuje skreślenie wydatków na ćwiczenia wojskowe i na manewry.

Natomiast „L'Oeuvre" zauważa, iż wydatki te są bardzo wysokie, przedewszystkiem wobec konieczności wypłacenia zasiłków dla rodzin odbywających manewry i ćwiczenia, oraz wobec wysokich kosztów rzeczowych manewrów i ćwiczeń.

BERLIN, 10 lipca.

„Boersen Zeitung" donosi o przygotowywanem wystąpieniu senatora Göre za oddaniem Stanom Zjednoczonym b. kolonij niemieckich, wzamian za uzyskanie umorzenia długów wojennych, przez Stany Zjednoczone.

Walki hitlerowców z komunistami w Berlinie

„Meeting" narodowych socjalistów w Lustgartenie. — Prowokacyjne oświadczenie posła hitlerowskiego

Berlin, 10 lipca.

W Lustgartenie odbył się dzisiaj wielki „meeting", zwołany przez narodowych socjalistów, pod hasłem walki z dekretami i separtyzmami. „Meeting" zgromadził około 25.000 szturmowców.

Pierwszy przemówił szef berlińskich szturmówek, Helldorf występując gwałtownie przeciwko ministrowi spraw wewnętrznych, von Gaylowi, wobec wydania przezeń zakazu przedefilowania szturmówek przed Hitlerem w Alei Zwycięstwa. Dalej mówca podkreślał. iż gabinet von Papena nie jest rządem bojowym, lecz rządem słabości.

Zkolei wyłosił przemówienie poseł Goebbels, który oświadczył, iż obowiązkiem rządu Rzeszy jest nie załatwianie spraw finansowych, lecz opanowanie fali bezrobocia.

PAPEN — zdaniem mówcy — POWINIEN BYŁ W LOZANNIE POWIEDZIEĆ: „NIEMCY NIE MOGĄ I NIE BĘDĄ PŁACIĆ".

Po przemówieniach oddziały szturmowe rozeszły się w różnych kierunkach. Spokój zachowano.

Następnie jednak, podczas przemarszu obok gmachu, mieszczącego centralę agitacji komunistycznej, t. zw. Domu Liebknechta,

DOSZŁO DO WALKI MIĘDZY HITLEROWCAMI I KOMUNISTAMI.

Policja interwenjowała, używając pałek gumowych. Również w innych miastach doszło — po zebraniu w Lustgartenie do ulicznych starć.

Berlin, 10 lipca.

Na zaproszenie powszechnego związku studentów w Berlinie — poseł narodowo - socjalistyczny, Morosowitz, wygłosił przemówienie na temat wschodnich granic Rzeszy. Nawiązując do kwestji rozbrojenia Niemiec mówca zaznaczył, iż zacisniające się coraz bardziej łańcuchy, bezrobocia i wojny wewnętrznej są naturalnem następstwem narzucenia Niemcom Traktatu Wersalskiego.

Mówca podnosił, iż gdy Polska w ciągu lat trzynastu miała czas formować potężną armję nad granicą Niemiec i szkolić swoją młodzież do utrzymania pogotowia wojennego, Niemcy nic zrobić nie mogły dla zabezpieczenia granicy wschodniej. Młodzież niemiecka — według mówcy — musi własnemi drogami dążyć do zabezpieczenia całości Niemiec i do zahartowania się dla obrony każdej piędzi ziemi niemieckiej.

Bezskuteczna akcja ratunkowa

zatopionej łodzi podwodnej we Francji

Paryż, 10 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Dziś, o godz. 9 min. 30 „Artiglio" przybył na miejsce katastrofy. Kapitan Carli wydał rozkaz, aby jeden z nurków ustalił, czy „Prometeusz" przy opadnięciu na dno, miał wszystkie luki zamknięte.

O godzinie 10-ej jeden z nurków opuścił się na miejsce, na którem spoczywa łódź podwodna. Nie mógł jednakże przebywać długo w wodzie, ze względu na niezwykle silny prąd.

Nurek zdołał parokrotnie uderzyć w kadłub zatopionego statku, jednakże nie otrzymał żadnej z wewnątrz odpowiedzi na swoje sygnały.

Władze morskie wyrażają pogląd, iż gdyby nawet ktoś z załogi żył jeszcze, nie mógłby liczyć na pomoc zzewnątrz, mimo serdecznego współczucia wszystkich dla nieszczęśliwców z „Prometeusza". Ponieważ istnieje raczej pewność, iż wszyscy członkowie załogi „Prometeusza" zginęli — władze morskie nakazały obniżenie chorągwi do połowy masztów — na znak żałoby.

Lotnicy amerykańscy

przybyli do Moskwy

Moskwa, 10 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Lotnicy amerykańscy, Griffin i Mattern, przybyli dzisiaj do Moskwy. Griffin, jak się okazało, odniósł podczas katastrofy kontuzje kości czołowej i porażenia prawej strony twarzy. Drugi lotnik wyszedł z wypadku bez szwanku.

Na dworcu witali lotników przedstawiciele prasy moskiewskiej i zagranicznej.

Obaj lotnicy zabawią w Moskwie przez dwa dni.

Kongres górników i metalowców domaga się upaństwowienia przemysłu górniczego i hutniczego

Katowice, 10 lipca.

W dniu dzisiejszym odbył się w Katowicach kongres związku górniczego i związku metalowców ZZZ., na który w charakterze gości przybyli: sekretarz generalny związku metalowców w Warszawie, poseł Gawlik, inspektor pracy z Królewskiej Huty, inż. Franke, przedstawiciel wyższego urzędu górniczego, radca Wiszniewski oraz delegat federacji pracowników umysłowych, p. Malec.

Kongres zagaił prezes związku zawodowego, metalowców, p. Rogacki, po czem objął przewodnictwo poseł Gawlik.

Dłuższy referat o ogólnej sytuacji w przemyśle górniczym wygłosił sekretarz federacji górniczej, p. Derejczyk. W swoim referacie mówił on o kryzysie w Polsce, stwierdzając, że konwencja węglowa jest wadliwie urządzona i że kosztuje ona drogo. Ponadto wskazał na szereg błędów w tej konwencji węglowej i zauważył, że wobec tej konwencji kopalnie nie mogą produkować więcej węgla, niż im na mocy przydziału konwencyjnego wolno.

W końcu referent

WSKAZAŁ NA SZEREG NOWYCH DRÓG, KTÓREMI DOJŚĆ MOŻNA DO ZLIKWIDOWANIA OPŁAKANEGO STANU,

i szerzącego się obecnie bezrobocia na Górnym Śląsku.

Drugim z kolei referentem był sekretarz związku zaw. metalowców, który wygłosił również dłuższy referat o sytuacji w przemyśle metalowym, który w ostatnim czasie znajduje się w stanie nader opłakanym i ciągle wyrzuca na bruk nowe rzesze bezrobotnych.

Po dyskusji uchwalono następującą rezolucję:

Wobec systematycznego zamykania kopalń i hut oraz nie kończących się redukcyj załóg robotniczych, co

GROZI RUINA PRZEMYSŁOWI ŚLĄSKIEMU.

wielkiemi niebezpieczeństwami dla państwa i ostateczną nędzą polskim masom pracującym, kongres związku górników i związku metalowców Z.Z.Z. stwierdza, że jedynem wyjściem z obecnej katastrofalnej sytuacji przemysłu śląskiego może być przyjęcie przez państwo odpowiedzialności za gospodarkę w przemyśle węglowym i hutniczym.

Kongres wyraża przekonanie, że roztoczenie ścisłej kontroli państwowej, a w następnej kolei

UPAŃSTWOWIENIE PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO I HUTNICZEGO,

musi przyczynić się do powiększenia rozmiarów produkcji, a to zarówno przez zmniejszenie kosztów administracji wyższej, jak przez wydatne obniżenie niesłychanie wysokich i sztywnych cen na węgiel i żelazo.

Wszystkie obecne usiłowania zainteresowanych czynników i rządu winny zmierzać w kierunku dostosowania polityki przemysłu zarówno do potrzeb gospodarczych kraju, jak i do jego obecnych możliwości.

Burza gradowa w Niemczech wyrządziła wielkie szkody

Augsburg, 11 lipca.

(t) Skutki strasznej burzy gradowej, która nawiedziła Szwabję środkową, są katastrofalne. Po oberwaniu się chmury, olbrzymie masy wody pociągnęły za sobą wszystko, co napotkały po drodze. Ulice, pola i łąki zostały na dużej przestrzeni zalane wodą. W wielu miejscowościach trzeba było opróżnić domostwa. Straż pożarna przez całą noc udzielała pomocy. Od pioruna powstał w jednem z gospodarstw pożar, pastwą którego padło m. in. 1000 marek gotówką. W wielu miejscach przerwana jest komunikacja.

Wysokości szkody, która jest olbrzymia, nie udało się narazie ustalić.

KRWAWE STARCIA w BELGJI pomiędzy policją a strejkującymi górnikami. — Kilkanaście osób rannych

Bruksela, 11 lipca.

(t) Rząd postanowił po dwudniowych wahaniach przedsięwziąć kroki w kierunku przywrócenia spokoju na terenach węglowych, objętych strejkiem. Do Mons wysłane zostały 2 pułki, które pod osłoną ośmiu samochodów pancernych mają opróżnić cały rewir od agitatorów.

W dniu wczorajszym sytuacja się zaostrzyła. Około 70.000 robotników wszystkich gałęzi nie przyszło do pracy. Nadto strejkujący opanowują fabryki i środki komunikacyjne.

Bruksela, 10 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Sytuacja w strajku górniczym zaostrzyła się. Górnicy stali się panami sytuacji.

Do miejscowości Bovinage ściągnięte zostały większe oddziały wojska, żandarmów i policji. Inne okręgi przyłączają się również do strajku, przyczem wynikają ciągłe starcia między strajkującymi a żandarmerją.

Paryż, 10 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna).

Pochód strajkujących górników, zmierzający z Yumet do Charleroi został przez policję wezwany do rozejścia się. Gdy manifestanci nakaz zignorowali, policjanci chwycili za pałki gumowe, a w tej samej chwili posypał się na policję grad kamieni i Z TŁUMU PADŁY STRZAŁY. Policjanci musieli zareagować salwą, po której tłum rozproszył się.

W wyniku starcia odniosło cięższe obrażenia: trzech policjantów i kilkunastu strajkujących.

Paryż, 10 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Jak donoszą z poszczególnych okręgów — w miejscowościach Marchienne, Peronne i Charleroi podczas starć ze strajkującymi żandarmerja zmuszona była oddać salwy do tłumu. Jest wielu rannych.

Kwestja długów wojennych wysunęła się na czoło zagadnień międzynarodowych

Czy Ameryka zrzeknie się swych należności?

Waszyngton, 10 lipca.

(t) Kwestja długów wojennych, która wskutek osiągniętego w Lozannie porozumienia pomiędzy Niemcami a państwami sprzymierzonemi, znowu wystąpiła na pierwszy plan, zajmuje intensywnie sfery rządzące. Nie ulega wątpliwości, że dłużnicy poruszą obecnie ten problem.

Sfery rządowe dają do zrozumienia, że rokowania w sprawie skreślenia lub zmniejszenia długów wojennych byłyby w obecnej chwili niemile widziane. Stany Zjednoczone są wprawdzie gotowe przeprowadzić rokowania w tej sprawie z poszczególnymi dłużnikami, wskazanem jest jednak, aby dłużnicy nie zablegali o te rokowania przed wyborami na prezydenta, które odbędą się w październiku r. b.

Niemniej Stany Zjednoczone zdają sobie sprawę z ciężkiej sytuacji finansowej, w jakiej się znajduje Europa, która wymaga pomocy ze strony Ameryki.

W kołach parlamentarnych panuje przekonanie, że konferencja lozańska przerzuciła cały ciężar rozwiązania problemu długów wojennych na Stany Zjednoczone. Jeden z deputowanych demokratycznych wyraził się, iż rozwiązanie w Lozannie uważać należy za skreślenie długów wojennych.

Sytuacja dla Ameryki zmieniła się całkowicie: dawniejsze państwa sprzymierzone zażądają od Ameryki uznania większości swych żądań za bezwartościowe i dobrowolnego zmniejszenia ich, podobnie jak sprzymierzeni uczynili to w stosunku do Niemiec.

Tragiczny pościg za złodziejami samochodowymi

Berlin, 11 lipca.
(Tel. własny).

(t) W Wansee zatrzymano wczoraj auto prywatne, gdyż na pasażerów jego padło podejrzenie splądrowania stojącego niedaleko Werder samochodu ciężarowego.

Dwie osoby, mianowicie szofer i kupiec dały się zatrzymać bez oporu, natomiast trzeci pasażer począł uciekać, pomimo wezwania policji. Ponieważ wezwanie to nie odniosło skutku, policjant strzelił, na nieszczęście jednak trafił właściciela dorożki, który brał udział w pościgu. Rannego w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala.

Pisarz węgierski usiłował dokonać zamachu na dyplomatę

Budapeszt, 10 lipca.
(Tel. własny).

(t) „Az Eest" donosi, że węgierski pisarz Franciszek Szel, posiadający nader burzliwą przeszłość, usiłował popełnić zamach rewolwerowy na byłego wicekonsula w Wiedniu, Rudolfa Berczy.

Do gabinetu Berczy'ego, który pracuje w ministerstwie spraw zagranicznych, przybył wczoraj zdenerwowany Szel i skierował rewolwer w stronę wicekonsula. Szela zdołano obezwładnić i przekazano go władzom śledczym.

Zamachowiec, który w czasie swych awanturniczych podróży po świecie, popełnił szereg oszustw, był jeszcze w r. 1921 zdemaskowany przez Berczy'ego, na którego Szel w swoim czasie popełnił podobny zamach, również nieudany, w następstwie którego umieszczony został w zakładzie dla umysłowo - chorych.

Prawdopodobnie zostanie on i tym razem umieszczony w takimże zakładzie.

Dwaj mężczyźni przejechani na śmierć przez samochód

Morawska Ostrawa, 11 lipca.

(t) W dniu wczorajszym wydarzył się na szosie obok Morawskiej Ostrawy straszny wypadek. 24-letni konstruktor Alfons Kristof wracał wraz ze swym przyjacielem, 26-letnim werkmistrzem Teodorem Hadiną z Oderfurtu, do domu.

Pomimo, iż obaj mężczyźni szli brzegiem jezdni, zostali porwani przez nadjeżdżający z tyłu w szalonym biegu samochód ciężarowy i na miejscu ponieśli śmierć.

Kristof doznał zmiażdżenia czaszki, przyjacielowi jego samochód przejechał korpus na pół.

Żandarmerji udało się dzięki znalezionej na miejscu wypadku śruby od chłodnika stwierdzić tożsamość szofera, którym okazał się Józef Kubecka. Szofera aresztowano.

Napad rabunkowy w cukierni. Złoczyńcy zrabowali dzienny targ

Berlin, 11 lipca.

(t) W City berlińskiem dokonano onegdaj napadu rabunkowego. Nieznani sprawcy wtargnęli do pewnej cukierni, obezwładnili i śmiertelnie ranili 57-letnią właścicielkę i po przywłaszczeniu targu dziennego, zbiegli w niewiadomym kierunku.

KRONIKA

LIPIEC 11 Poniedziałek

Dziś Pelagji P. M.
Jutro Jana Gwalberta

Wschód słońca	3.28
Zachód słońca	19.55
Wschód księżyca	13.11
Zachód księżyca	23.09
Długość dnia	16.28
Ubyło dnia	0.18

Dodatkowe komisje poborowe

Jutro i pojutrze urzędować będą przy Al. Kościuszki Nr. 21 dodatkowe komisje poborowe dla przynależnych do P.K.U. Łódź miasto I.

Na komisje dodatkowe winni stawić się mężczyźni rocznika 1911 i starszych roczników o ile nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej i zostali wyznaczeni na komisje przez łódzkie starostwo grodzkie.

Nie będzie godła

państwowego na papierosach

Jak się dowiadujemy, wszelkiego rodzaju szyldy sklepów z wyrobami monopolu tytoniowego nie będą więcej miały szyldów z godłem państwowem. — Również na papierosach i wszelkich wyrobach monopolu tytoniowego nie bedzie więcej orła białego, jako znaku monopolu.

Godło państwowe na szyldach i wyrobach monopolowych zastąpione zostanie znakiem ochronnym monopolu i odpowiednie zarządzenie wydane zostanie już w najbliższej przyszłości. (b)

Strzelanina na Zielonym Rynku

W dniu wczorajszym na Zielonym Rynku miała miejsce strzelanina a jak się później okazało, sprawcą strzelaniny był niejaki Jan Ziemba, zamieszkały przy ul. Zakątnej Nr. 12. Ziemba wracał ul. Żeromskiego i obok Zielonego Rynku zaczepiony został przez dorożkarzy, którzy następnie usiłowali go pobić. Przechodzień, działając we własnej obronie, wydobył rewolwer i oddał w powietrze kilka strzałów. Na odgłos strzałów przybyła policja, która obroniła Ziembę, a następnie krewkich dorożkarzy pociągnęła do odpowiedzialności. (a)

Krwawa walka na noże

przy ul. Zakątnej 28

W dniu wczorajszym w mieszkaniu szewca 25-letniego Hieronima Giżyńskiego przy ul. Zakątnej Nr. 28, wynikła krwawa walka na noże, w trakcie której pokłuci zostali: Giżyński oraz sublokatorzy jego — 37-letni Roman Turczak oraz małżonka jego 34-letnia Antonina.

Tło bójki przedstawia się w sposób następujący:

Przed kilkoma miesiącami małżonkowie Roman i Antonina Turczak, sprowadzili się do Giżyńskiego w charakterze sublokatorów. W dniu wczorajszym podczas nieobecności Turczaka Giżyński zachował się w nieodpowiedni sposób względem Turczakowej która na to zareagowała. Turczak, dowiedziawszy się o wypadku, porwał nóż i rzucił się na Giżyńskiego. Powstała ogólna bijatyka na noże

Bójkę zlikwidowali sąsiedzi, którzy wezwali lekarza pogotowia ratunkowego, który po przybyciu na miejsce, stwierdził u Giżyńskiego ranę ciętą lewej ręki, u Romana Turczaka — 3 rany cięte twarzy, zaś u Antoniny Turczak—ranę ciętą brzucha i po udzieleniu im pomocy, pozostawiono na miejscu. (p)

Nieście pomoc najbiedniejszym

Tramwajarz przejechany na śmierć

przez motocyklistę na ul. Piotrkowskiej. — Niefortunnego „sportowca" aresztowano

(a) W dniu wczorajszym w godzinach porannych liczni przechodnie byli świadkami niesamowitych popisów motocyklisty na ul. Piotrkowskiej. Oto jakiś motocyklista jak się później okazało Hugon Lauch, zam. przy ul. Piotrkowskiej 255 około godziny 4 nad ranem w towarzystwie kolegi dokonał prób szybkości na motocyklu na ul. Piotrkowskiej na odcinku od ul. Głównej do pl. Wolności.

W tym czasie mimo małego ruchu ulicznego zdążali do pracy tramwajarze i robotnicy. Gdy Lauch znalazł się przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Przejazdu najechał całym pędem na zdążających do pracy tramwajarzy. Skutek najechania był straszny albowiem, jeden z tramwajarzy siłą uderzenia odepchnięty został na kilka metrów, ulegając rozbicia czaszki i złamania żebra drugi zaś odniósł lekkie obrażenia ciała inni zaś zdążyli odskoczyć w bok. Do ciężko rannego tramwajarza Edwarda Sobczaka oraz lżej rannego Michała Pawłowskiego wezwano pogotowie miejskie którego lekarz po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawił na miejscu Pawłowskiego, zaś Sobczaka w stanie nieprzytomnym przewiózł do szpitala Poznańskich gdzie nie odzyskawszy przytomności w kilka godzin później zmarł.

Motocykliści na widok swego strasznego czynu zdwoili szybkość, salwując się ucieczką. Powiadomiona o powyższym wypadku policja, wszczęła natychmiast energiczne dochodzenie, a posiadając numer motocyklu aresztowała sprawcę krwawej jazdy, którym okazał się Hugon Lauch. Laucha osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowo-śledczych.

Bestjalska zbrodnia pod Kaliszem

Syn zabił matkę oraz brata w czasie sporu majątkowego

Kalisz, 10 lipca.

Dziś miasto wstrząśnięte zostało bestjalską zbrodnią, popełnioną w Iwoniczach pod Kaliszem.

Od dłuższego czasu toczył się spór majątkowy pomiędzy Petronelą Skalską i jej synami Franciszkiem i Michałem Skalskim.

Spór ten przybierał często bardzo groźny charakter. Wczoraj między braćmi a matką wynikła kłótnia, która zakończyła się tragicznie.

Franciszek Skalski, widząc, że nie da sobie rady z rodziną, która stanęła po stronie brata Michała, udał się do obory, skąd wydostał rewolwer nabity

I POCZĄŁ Z NIEGO STRZELAĆ.

Pierwsza kula trafiła brata jego Michała . Oszalały strzelał dalej, raniąc ciężko bratową swą Franciszkę, żonę Michała. Niezadowolony jeszcze szukał dalszych ofiar i chciał wbiec do mieszkania matki. Ta, na odgłos strzałów wybiegła do sieni i w tejże chwili śmiertelnie

PRZESZYTA ZOSTAŁA DWIEMA KULAMI.

Przybyła policja aresztowała Franciszka Skalskiego. Prokurator wychodząc z założenia, że popełnione zostało zabójstwo w celach majątkowych, a zatem zabójstwo z premedytacją, zażądał doraźnego sądu nad mordercą.

Michał Skalski miał być świadkiem w rozprawie doraźnej przeciwko Pachołkom która odbędzie się wkrótce, gdyż sam został w swoim czasie napadnięty przez bandę Pachołków.

Rzeka Ner wylała

Skutki burzy w Rudzie Pabjanickiej

Przez m. Rudę Pabjanicką przepływa nieduża rzeczka Ner, która skutkiem onegdajszej burzy wylała. Poziom wody na tej rzece podniósł się do 2 mtr.

Woda po wystąpieniu z brzegów zalała nadbrzezne okolice powodując olbrzymie straty w zasiewach i sadach.

Najbardziej ucierpiał ogród p. Aleksandra Stefańskiego w Rudzie Pabjanickiej, gdyż park znany szerokiemu ogółowi mieszkańców Łodzi został kompletnie zalany.

Podczas akcji ratowniczej zostali ciężko ranni robotnik Władysław Wyrwiak i syn właściela parku Roman Stefański.

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy Wyrwiakowi, przewiózł go w stanie ciężkim do szpitala okręgowego przy ulicy Zagajnikowej, zaś Stefańskiego po udzieleniu pomocy pozostawiono na miejscu.

O godzinie 1.30 stan wody opadł zupełnie, tak, że w dniu dzisiejszym będzie dopiero można ustalić sumę strat jaką wyrządziła powódź. (p).

Obawy kupców

w związku z rozporządzeniem o wywieszaniu cennika.

(i) W ubiegłym miesiącu ukazało się zarządzenie, iż wszyscy kupcy mają obowiązek ujawniania cen w swych sklepach t. j. muszą wywieszać cenniki na widocznem miejscu. Okólnik ten dąży do uporządkowania wszystkich dotychczasowych przepisów, opartych na rozporządzeniu z dnia 20 lutego roku 1923, które wywoływały niejednokrotnie wadliwą interpretację.

Po ukazaniu się tego zarządzenia związki kupieckie zwróciły się do ministerstwa spraw wewnętrznych, wyrażając obawę, by okólnik ten nie przyczynił się do obostrzenia przepisów o lichwie wojennej, powstałych w okresie inflacji, a nie posiadających żadnego znaczenia w chwili obecnej.

W dniu wczorajszym nadeszło w tej sprawie wyjaśnienie ministerstwa. — Czynniki rządowe w wyjaśnieniu tem stwierdziły, iż **żadne obostrzenia w stosunku do obowiązku ujawniania cen nie będą stosowane, chodziło tylko o to, by unormować stosunek kupującego do sprzedającego.**

Przy okazji ministerstwo nadmieniło, że przepisom o ujawnieniu cen podlegają tylko sprzedawcy przedmiotów powszechnego użytku. Obowiązek ten polega na bezpośredniem uwidacznianiu cen na artykułach oraz wywieszaniu cennika, który jednak nie musi być przedkładany do zatwierdzenia władzy administracyjnej lub samorządowei.

Trzeba być bydlęciem,

by do stawu wrzucać szkło

(bg) Trzeba być — powiedzmy bez ogródek — bydlęciem, by do stawu, lub na dno rzeczki, w której zwłaszcza podczas dzisiejszych upałów kąpią się dziennie tysiące osób, rzucić

szkło, pluskiewki itd.

A jednak do takiego zezwierzęcenia dochodzą tak zwani ludzie. Na jednem z letnisk podmiejskich miał niedawno miejsce tego rodzaju wypadek. Staw należy do dwuch właścicieli. Z jednego brzegu jest panem X, z drugiego Y. Y bierze za kąpiel 10 groszy, X — 20.

Wobec tak silnej konkurencji, ten, który chciał na swej mocno podejrzanej czystości wodzie zarobić więcej — **powrzucał do stawu od brzegu konkurenta potłuczone butelki.**

Kilka osób pokaleczyło się mocno. Na szczęście nie doszło do poważniejszych ran u nikogo z kąpiących się.

Wczoraj jednak wydarzył się na tem tle już wypadek omal nie tragiczny.

Stanisław Stefański kąpał się w stawie Stefańskiego w Rudzie. Podczas bardziej energicznego skoku

Stefański padł na szkło,

znacznej wielkości odłamek butelki — i poranił się okropnie. Stefańskiego (Słowacka 18) odwiozła karetka pogotowia, po nałożeniu pierwszego opatrunku do szpitala Poznańskich. Chłopak ma rany cięte podudzia, przecięte ścięgno i ranę na łydce.

Trzeba być bydlęciem, by do stawu wrzucać szkło!

Cała wieś w płomieniach

13 zagród zniszczonych

W dniu onegdajszym w jednej z chałup wsi Aleksandrów tejże gminy, powiatu radomszczańskiego wybuchł groźny pożar, który przy sprzyjającym wietrze w krótkim czasie przerzucił się na sąsiednie chałupy tak, że po pewnym czasie blisko cała wieś stanęła w płomieniach.

W akcji ratunkowej brały udział straże z okolicznych wiosek. Dzięki ich intensywnej pracy pożar po kilku godzinach zdołano zlokalizować. Pastwą płomieni padło 13 zagród wieśniaczych, 18 stodół oraz innych zabudowań gospodarczych.

Straty spowodowane pożarem sięgają z górą 50.000 złotych.

Przeprowadzone przez policję dochodzenie ustaliło, że przyczyną pożaru była wadliwa konstrukcja przewodu kominowego w jednej z chałup. (p).

Zjazd rad szkolnych w Warszawie

W dniu jutrzejszym rozpoczyna swe obrady w Warszawie zjazd rad szkolnych miejskich i powiatowych z całego kraju.

Zjazd zajmie się projektem ustawy o państwowej radzie oświaty publicznej i projektem ustawy o samorządzie szkolnym.

Z Łodzi wyjeżdża na zjazd delegacja, złożona z kilku osób, która weźmie czynny udział w pracach zjazdu. (b)

Wysokie wypłaty w Rudzie Pabjanickiej

Przebieg drugiego dnia wyścigów konnych

Drugi dzień wyścigów minął pod znakiem wysokich wypłat.

Między innemi godnem zanotowania jest „fuks" w gonitwie siódmej, w której płacono 127 zł.

Bohaterem niedzielnych wyścigów był młody jeździec Klamar, odbywający obecnie służbę wojskową, który w dniu wczorajszym wygrał trzy biegi.

Przebieg drugiego dnia wyścigów był następujący:

GONITWA PIERWSZA

Nagroda 1000 zł. Gonitwa z płotkami. Dystans około 2400 mtr.

1) Harfa II kl. gn. P. Chmielewskiego j. Bury,
2) Ghicka, kl. sk. gn. E. Komnackiego
3) Lopek, og. gn. W. Zgorzelskiego.
Tot. zwykły 76 zł.

GONITWA DRUGA.

Nagroda 1300 zł. Dystans około 1600 m.

1) Indra, kl. kaszt. Z. Studzińskiego, j. Klamar,
2) Harriman, og. gn. W. Bobińskiego
3) Wisienka, kl. gn. S. hr. Mielżyńskiego.
Tot. zwykły 15 zł.

GONITWA TRZECIA.

Nagroda 1800 zł. Dystans około 2100 m.

1) Polmoodie VII, kl. sk. gn. C. Nowackiego, ż. Jagodziński,
2) Giewont, og. gn. W. Jaśkiewicza,
3) Narta, kl. sk. gn. Grona ofic. 1-go pułku Ułanów,
4) Arbeit, kl. c. gn .I. hr. Mielżyńskiego.
Tot. zwykły 18, 15 i 23 zł.

GONITWA CZWARTA.

Nagroda 1500 zł. Dystans około 1300 m.

1) Ortel, og. gn. Grono ofic. 1-go pułku Krechowiecki, j. Klamar,
2) Vipida, kl. gn. I. hr. Mielżyńskiego
3) Pandor, og gn. F. Chmielewskiego
4) Brilotta, kl. gn. J. Piramidow,
5) Soramia, kl. gn. R. Rogowskiego.
Tot. zwykły 54 zł., 21 i 14.

GONITWA PIĄTA.

Nagroda 4000 zł. Dystans około 1600 m.

1) Chyża, kl. kaszt. C. Nowackiego, ż. Jagodziński,
2) Fandargo II, og. c. gn. Grono ofic. Korp. Ochr. Pogr.
4) Adam, og. kaszt. L. Dydyńskiego,
5) Epikur, og. gary E. Kownackiego,
Tot. zwykły 24 zł., 15 i 28.

GONITWA SZÓSTA.

Nagroda 4000 zł. Gonitwa z przeszkodami. Dystans około 3200 mtr.

1) Vendetta, kl. gn. Grono oficerów 13-go DOK., p. Radomski,
2) Frasquita, kl. gn. A. Tuńskiego,
3) Pan Prezes, og. kaszt. W. Linhardta,
4) Iwan I, og. kaszt. Grona ofic. 2-go DAK.,
5) Horodenke, kl. gn. A. Lipskiego.
Tot. zwycz. 127 zł., 33 i 17.

GONITWA SIÓDMA.

Nagroda 4000 zł. Dystans około 2100 m.

1) Regen, og. kaszt. Grona ofic. Korp Pogr., j. Klamar,
2) Rewja, kl. gn. st. „Zelesie",
3) Zagadka, kl. gn. A. Królikiewicza.
Tot. zwykły 15 zł.

Trzy zamachy samobójcze

w ciągu niedzieli

W dniu wczorajszym lekarz pogotowia ratunkowego alarmowany był do trzech wypadków samobójczych popełnionych przez zniechęconych do życia denatów.

W bramie domu nr. 77 przy ulicy 11-go listopada usiłował pozbawić się życia przez wypicie większej dozy jodyny 20-letni Roman Blaszczyński (Ogrodowa 24).

Wezwany lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł denata do szpitala im. Poznańskich.

Drugi wypadek miał miejsce w mieszkaniu własnem przy ulicy Marysińskiej 45, gdzie w zamiarze samobójczym zażyła jakiejś niezwykłej trucizny 28-letnia Stanisława Trepka.

Wezwany lekarz pogotowia po udzieleniu denatce pierwszej pomocy, przewiózł ją w stanie ciężkim do szpitala im. Poznańskich.

Wreszcie trzeci wypadek miał miejsce w mieszkaniu własnem przy ulicy Mochnackiego 16, gdzie w zamiarze samobójczym zażyła kwasu solnego 18-letnia Urszula Stos.

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy denatce, przewiózł ją w stanie poważnym do szpitala ogrybowego przy ulicy Zagajnikowej. (p).

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Słynna trupa wileńska, pozostająca pod kierownictwem głośnego dyr. M. Mazo, rozpoczęła swe występy w Teatrze Miejskim. Na uroczystą inaugurację sezonu dana jest wspaniała sztuka Szaloma Asza „Onkel Mozes" z gościnnym występem znakomitego artysty Zygmunta Turkowa. Początek o godzinie 9-ej wieczorem.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

W okresie kanikuły lipcowej najmilej spędzić skwarny wieczór w uroczym parku Staszica w Teatrze Letnim, gdzie dziś i codziennie wieczorem o godzinie 9-ej grana jest pełna werwy i humoru pikantna farsa Bacha i Engla „Hiszpańska Mucha".

RADJOPROGRAM

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁODZKIEJ „POLSKIEGO RADJA".

PONIEDZIAŁEK dn. 11 lipca 1932 r.

11.58—12.15. Sygnał czasu z Warszawy hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie odczytanie programu na dzień bieżący.
12.10—12.20 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej Tr. z Warszawy.
12.20—12.40 Przerwa.
12.40—12.45 Komunikat meteorologiczny Tr. z Warszawy.
12.45—14.10 Płyty gramofonowe. Tr. W-wy.
14.10—15.40: Przerwa.
15.40—16.35: Płyty gramofonowe.
16.35—16.40: Komunikat Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. Tr. z Warszawy.
16.40—17.00: Pogadanka w języku francuskim — lektor p. Lucien Roquigny.
17.00—18.00: Koncert popularny w wyk. małej orkiestry pod dyr. K. Wilkomirskiego.
18.00—18.20: „Czem była Sahara dawniej, a czem jest obecnie" — wygłosi dr. J. Fudakowski.
18.20—15: Muzyka lekka i taneczna z kawiarni „Gastronomja", orkiestra pod dyr. Makea Ronczki.
19.15—19.35 Rozmaitości.
19.45—20.00 Komunikat Izby Przem.-Handl. w Łodzi, odczytanie programu na dzień następny, repertuar teatrów.
20.00—22.45: Opera z płyt gramofonowych „Aida" Verdi'ego w wyk. zespołu Teatru „La Scala" w Medjolanie.
W przerwie Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego.
22.45—22.50: Komunikat Meteor. Gł. St. Wojsk. dla komunikacji lotniczej.
22.50—23.00: Wiadomości sportowe.
23.00— 23.30: Muzyka taneczna.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

16.45. *Paryż.* Koncert kompozytorski Joaquina Nina. Tr. z Konserwatorjum Amerykańskiego w Fontainebleau.
21.50. *Daventry.* Koncert kameralny.
21.45. *Kopenhaga.* Koncert symfoniczny.

Włamanie do starostwa w Kaliszu

Złodzieje skradli 50 paszportów zagranicznych

Nocy ubiegłej do Starostwa Powiatowego w Kaliszu dokonano włamania. Włamywacze po wejściu do lokalu nietknęli nic wartościowego, lecz przeszli do lokalu, gdzie mieści się wydział paszportów zagranicznych i po wyłamaniu szuflady, skradli 50 paszportów zagranicznych (oczywiście niewypełnionych). Skradzione blankiety paszportów nosiły Nr. 227526, 227550 oraz nr. 227,676 do 227700 włącznie.

Włamanie zauważono dopiero w dniu wczorajszym i niezwłocznie powiadomiono policję, która prowadzi energiczne dochodzenie, celem wykrycia sprawców włamania. (p).

Bójki niedzielne

Przed domem Nr. 47 przy ul. Rokicińskiej został pokłuty nożami 37-letni Bolesław Pieczul (Kilowska 10), który przechodząc w stanie nietrzeźwym, został zaczepiony przez kilku osobników.

Lekarz pogotowia po udzieleniu mu pomocy, przewiózł go do domu.

W podwórzu domu Nr. 168 przy ul. Zgierskiej pobity został tępemi i ostremi narzędziami 44-letni Stanisław Miller, zamieszkały tamże. Miller odniósł dwie rany cięte głowy oraz 2 rany tłuczone twarzy.

Lekarz pogotowia pozostawił go na miejscu.

W piwiarni przy ul. Rzgowskiej 17 został pobity tępem narzędziem, będąc w stanie nietrzeźwym 25-letni Antoni Magrowski (Suwalska 9), odnosząc rane tłuczoną głowy.

Przejechania

W dniu wczorajszym przed domem Nr. 30 przy ul. Łagiewnickiej dostał się pod koła przejeżdżającego samochodu 7-letni Jan Buda. Malec doznał ciężkich obrażeń cielesnych.

Wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego po udzieleniu malcowi pierwszej pomocy, przewiózł go w stanie ciężkim do szpitala dziecięcego Anny Marji.

Drugi wypadek miał miejsce przed domem Nr. 96 przy ul. Piotrkowskiej, gdzie dostał się pod koła przejeżdżającego motocykla 35-letni Edward Sobczak.

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu mu pierwszej pomocy, przewiózł Sobczaka w stanie nieprzytomnym do szpitala im. Poznańskich. (p)

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Sukc. M. Kasperkiewicza (Zgierska 54), Sukc. J. Sitkiewicza (Kopernika 26), J. Zundelewicza (Piotrkowska 25), W. Sokolewicza i W. Szata (Przejazd 19), M. Lipca (Piotrkowska 193), A. Rychtera i B. Łobody (11-go listopada 86). (p).

KOBIETA i DOM

Wokół upragnionego przybysza

Jak ubierać niemowlę

Zdrowe, normalne niemowlę, jest prawdziwem szczęściem rodziców.

Niema większej nagrody za trudy matki, jak

rumiana buzia

u dziecka,

żywe oczki,

zdradzające budzącą się świadomość,

spokojny sen i apetyt.

Sprawa napozór bardzo prosta. Wydaje się, że wystarczy dbać o czystość niemowlęcia, przestrzegać pory posiłków, zapewnić mu świeże powietrze — a już sen i apetyt same się pojawią, z nimi zaś zdrowie i normalny rozwój organizmu.

Tak, to prawda. Ale właśnie te proste napozór obowiązki, kryją całą masę niespodzianek i warjantów, z któremi niedoświadczone matki borykają się, nakładając nerwami i zdrowiem swojem i dziecka.

Zazwyczaj bowiem dopiero na własnem dziecku matka uczy się obchodzenia z tym misternym mechanizmem. Dopiero niedawno zrozumiano, że

miłość macierzyńska niezawsze może zastąpić fachowe wiadomości.

To też oprócz poradni, już dawniej zainicjowanych, organizuje się obecnie także i kursy dla matek. I okazało się, że wszędzie tam, **gdzie nadzór nad wychowaniem niemowlęcia spoczywa w rękach fachowych, śmiertelność dzieci spada** wydatnie. Gdy bowiem ogólna śmiertelność niemowląt w Polsce wynosi 19 proc., to

śmiertelność noworodków, objętych opieką poradni, spada do 6 proc.

Jak należy niemowlę ubierać?

Odpowiedź bardzo prosta: tak, aby ani nie zaziębiało się, ani też nie rozgrzewało się za bardzo. A matki zazwyczaj w obawie przed zaziębieniem dziecka ubierają je zbyt ciepło, co prowadzi do chronicznych potów, egzemy, a przedewszystkiem do szkodliwego wydelikacenia organizmu.

Odzież niemowlęcia powinna być tak sporządzona, aby **nie uwierała delikatnego ciałka, nie tamowała jego ruchów,** oraz dawała jak najlepszy dostęp powietrzu, umożliwiając **transpirację skóry.**

Nowe materjały powinny być przed użyciem wyprane, te zaś, które bezpośrednio dotykają skóry — wygotowane.

Żadnych metalowych guzików, żadnych agrawek, o ile możności miękkie tasiemeczki wszędzie.

Na bieliznę niemowlęcia

składa się: 1) koszulka z batystu, lub cienkiego płótna; 2) kaftaniczek bawełniany, haczkowany, dający się łatwo wyprać, z długiemi rękawami, krótszemi jednak niż u koszulki; 3) pieluszka, (50 cm. w kwadrat, u starszych niemowląt 80 — 90 cm. w kwadrat) z muślinu lub multonu; 4) mniejsza pieluszka flanelkowa; 5) ceratka gumowa.

Przed włożeniem koszulki, należy nadziać na nią kaftaniczek, ażeby dwa razy nie męczyć dziecka. Pieluszka zostaje złożona w trójkąt i jeden z jej końców pomiędzy nóżkami dziecka podwinięty. Na pieluszkę przychodzi flanelka. Obie podkładki podsuwamy pod koszulkę, tę ostatnią zaś podwijamy, ażeby dziecko jej nie zmoczyło niepotrzebnie. Ceratkę kładziemy na prześcieradle sienniczka, i przykrywamy jeszcze jednym płatkiem flanelki.

Tak ustrojone niemowlę będzie się doskonale czuło.

Zapowijanie w poduszki, już dzisiaj nie jest praktykowane, chyba przy wywożeniu lub wynoszeniu na silny mróz.

Podczas dnia, gdy dziecko się bawi, należy je zupełnie swobodnie zostawić, podścieliwszy tylko grubą pieluszkę na ceratkę i zabezpieczywszy przed uderzeniem się lub upadkiem. W ten sposób dajemy niemowlęciu

możność wygimnastykowania

nóżek, rączek oraz barku i mięśni brzuszka.

Niezwykle ważną dla dziecka jest

czystość.

Raczej zaniedbajmy przystrojenie wózka i kapki, niż mielibyśmy oszczędzać na pieluszkach. Należy je zmieniać często i przepierać natychmiast. Jeżeli dziecko jest ubrudzone, nie wystarczy go zapudrować. Trzeba je przedtem dokładnie umyć. Inaczej dostanie wyrzutów na skórze, obrzęknięć i swędzenia. **Charakterystyczny zaś zapach** będzie ludzi od niego odstręczał. Zapach taki nie da się ukryć. Rozchodzi się po całym domu i jest sprawdzianem dbałości matki.

Bielizny dziecka nie należy rozrzucać po całem mieszkaniu. Powinna mieć swoje specjalne miejsce. Przez zetknięcie się z kurzem, zawierającym liczne bakterje, a przynoszonym obficie na podeszwach przez wszystkich domowników, dziecko narażone bywa na liczne choroby.

Wielkie **niebezpieczeństwo** dla dziecka stanowią

czułości krewnych,

którzy często wprost z ulicy, **nie zdejmując nawet okryć,** wpadają do dziecinnego pokoju, i porywając w ramiona dziecko, obsypują je „gorącemi" pocałunkami.

Nigdy nie wiadomo, kto otarł się o nas na ulicy, czy w tramwaju. Dlatego przed zetknięciem się z dzieckiem, należy zdjąć okrycie, a nawet umyć ręce. Pozatem, **jama ustna** u ludzi dorosłych, jest

siedliskiem najrozmaitszych bakteryj,

które im nie szkodząc, mogą jednak zagrozić zdrowiu dziecka. Wiadomo, że istnieją zakaźne choroby, po których przejściu człowiek, już zupełnie wyleczony, jeszcze przez parę lat może zakażać otoczenie. Zarazki gruźlicze, nie imające się odporniejszych organizmów,

mogą zabić wątłe niemowlę.

Dlatego **nie pozwalajmy nikomu całować dziecka** i same odmówmy sobie tej przyjemności. Jeżeli nie możemy się zdobyć na taką ofiarę, to całujmy je w nóżkę.

Herbatka... we dwoje

Cztery pytajniki: kiedy, jak, gdzie i co?

Herbatka we dwoje.. wydawało się to takie proste i zwyczajne w pierwszej chwili. Ale już niebawem wiemy, że i nie ten stół co zwykle, i nie



to nakrycie. Także inne kwiaty. No, a lampa? Nie ta chyba, jasna i okazała, dobra na tłumne przyjęcia..

Trzeba czemprędzej wysunąć mały stolik i przykryć go ładną serwetką. Papierosy? Nie, jeszcze na nie czas. Mogą sobie stać narazie na boku. Pierwsze miejsce zajmuje nieduży kloszyk z kwiatami. Dwie róże, najlepiej w tym samym kolorze. Dwie filiżanki na herbatę, obok zaś na małym stoliczku imbryk elektryczny.

Mając taki przyrząd można herbatę zrobić samej, bez pomocy służącej, nie będąc zarazem zmuszoną ciągle wybiegać z pokoju.

(Przyjmując gościa, nie wprowadzajmy go w kłopot nadmiarem troskliwości, objawiającym się ustawicznem bieganiem. Tak, pojęta gościnność jest krępująca i niemiła).

Obok imbryka elektrycznego możemy postawić również maszynkę do czarnej kawy. Przyrządzanie kawy jest miłą zabawką, która wprowadzi swobodny nastrój w pierwsze oficjalne „we dwoje".

A teraz uprzytomnijmy sobie, co lubi nasz gość? Jakie owoce, jakie wino? Ciastka owocowe już są. Zostały zrobione własnoręcznie według wypróbowanego przepisu. Kładziemy je na piękny szklany klosz, gdzie wyglądają ponętnie, nosząc w tej porze roku nazwę sandwichów owocowych.



Pozostaje jeszcze jedna z najważniejszych, kwestja „menu". Ale o tem później.

Narazie biegamy bez potrzeby po domu.

Układamy książki i drobne graciki. Podlewamy kwiaty, przywiązujemy je troskliwie do patyków, przyszywamy nowe uszy małej „Micki". Jednem słowem wykonujemy tysiące czynności, które mają bardzo luźny związek z zapowiedzianą wizytą. A tymczasem... robi się późno.

Wafle, keks, babka, jeżeli gorąco — lody... i nareszcie wszystko gotowe. Chwila niepokoju: czy przyjdzie napewno?

I już słychać dzwonek...

Z. S.

Program radjowego działu kobiecego na m-c lipiec 1932 r.

W związku ze zmniejszaniem audycyj mówionych w Polskiem Radjo na rzecz muzyki — w miesiącu lipcu r. b. przewidziane są trzy pogadanki z działu kobiecego.

W dniu 5.7 o godz. 16.40 p. Marja Ankiewiczowa zwróci uwagę radjosłuchaczów na znamienny objaw współczesności — wyodrębniania się i zasklepiania istnień ludzkich poza nawiasem całokształtu życia. W pogadance p .t. „Życie w czterech ścianach" prelegentka oświetli dobre i złe strony tego separatyzmu, który rzadko kiedy nosi cechy twórczej kontemplacji, właściwej wybitnym jednostkom. Separatyzm stosowany przez ogół daje najgorsze wyniki, podsyca w nich wrogą nieufność i staje się elementem destrukcyjnym. Specjalną zdolnością do zasklepiania się we własnym ciasnym kręgu zainteresowań odznaczają się kobiety — one też powinny zdać sobie sprawę z tej zgubnej i zaraźliwej właściwości i powinny rozpocząć energiczną akcję w celu jej zwalczania.

Dnia 12.7 o godz. 16.40 p. Marja Morzkowska magister djetetyki, wygłosi pogadankę p. t. **„Jedzmy racjonalnie przyrządzane jarzyny".** Mimo stwierdzenia przez naukę wartości jarzyn dla organizmu ludzkiego, potrawy jarskie, wśród zwolenników kuchni mięsnej nie mogą wywalczyć sobie równorzędnych praw. Przeto p. Morzkowska w odczycie swym stanie w ich obronie i poda szereg sposobów znakomitego przyrządzania jarzyn.

Dnia 26.7 o godz. 16.40 p. Wanda Kalinowska w pogadance p. t. „Wpływ otoczenia na dziecko" omówi znaczenie atmosfery domowej, wyciskającej swoje niezatarte piętno na psychice dziecięcej. Usposobienie i charakter dziecka, nie są bowiem, jedynie wynikami metod i teorji stosowanych przez wychowawców. Kształtują się one jednocześnie na przykładach, z których bierze dziecko wzór obcując ze starszymi.

Temperatura pokarmów

Bądźmy ostrożni ze spożywaniem lodów!

Ciepłota spożywanych pokarmów odpowiada ich naturze, t. j. potrawy gotowane jada się ciepłe, a surowe zimne, choć i tu są wyjątki, bo gorącego chleba się przecież nia jada, a lody smakują mrożone.

Przy jedzeniu obowiązuje zasada, aby **ciepłota pokarmów nie odbiegała** daleko **od ciepłoty krwi** (37 st. C.). Wedle obserwacyj bjologów, są to granice, których nie wolno przekroczyć, bez szkody dla narządów trawiennych.

W jamie ustnej najlepiej znosimy potrawy o ciepłocie 38 st. — 45 st. C., a zdrowe żołądki nawet do 55 st. C., gdy powyżej — pokarmy już parzą. To zaś wpływa ujemnie na szkliwo zębów, które pęka. Żołądek również cierpi przy spożywaniu zbyt gorących potraw. Powstają podrażnienia w kiszkach, co czasem może się przerodzić nawet w owrzodzenie.

Potrawy należy podawać na stół w temperaturze mniej więcej **60 st. C.,** ponieważ liczymy na to, że nieco ostygną zanim je skonsumujemy.

Prędzej stygną sypkie i pulchne, powolniej kleiste papki i płyny. Powoli też ziębnie kapusta i zaprawiane jarzyny, a najdłużej zatrzymują ciepło potrawy tłuste i wyroby na syropie cukrowym.

Przy spożywaniu pokarmów chłodnych, wydziela się więcej soków trawiennych, niż przy jedzeniu gorących, dlatego przy braku soków zdrowsze są pokarmy chłodne, a przy nadmiarze — ciepłe.

Mrożone potrawy są bardzo przyjemne w czasie upałów, szczególnie lody, jednak **słabi na żołądek niech będą z lodami oględni** i jedzą je bardzo wolno. Podobnie są one niezdrowe, a nawet niebezpieczne dla chorych na gardło.

Z wykryciem witamin, kwestja surowych pokarmów stała się ważką, i zwrot ku nim widoczny. Jednakże nie należy pod tym względem przesądzać. Słabe żołądki źle znoszą surowiznę.

Człowiek cywilizowany z rozwojem nerwów i wszystkich zmysłów, rozwinął także zmysł smaku, natomiast osłabił narządy trawienia. Dlatego też musimy dbać przedewszystkiem o strawność pokarmów.

Kuchnia przyszłości będzie przyrządzać potrawy na ogniu i na surowo i nie może lekceważyć smaku, choć z czasem musi wszystko uprościć. Jak na teraz, zajęcia kuchenne są zamało zmechanizowane i zabierają dlatego zbyt wiele czasu gospodyniom.

Penelopa.

SPORT

Wspaniały sukces piłkarzy polskich

Szwecja pokonana w Warszawie 2:0 (1:0). — Doskonała gra zespołu polskiego

Sport polski odniósł w dniu wczorajszym nowy wielki tryumf.

Nasza reprezentacyjna jedenastka piłkarska pokonała w dniu wczorajszym na stadjonie Legji warszawskiej silną reprezentację szwedzką w stosunku 2:0.

Sukces Polski jest podwójny. Po pierwsze polacy dzięki temu zwycięstwu zdobyli na własność puhar wędrowny dyr. Brodatego.

Po drugie — Polska dzięki wczorajszemu sukcesowi uzyskała przewagę w ogólnym bilansie międzypaństwowych spotkaniach ze szwedami.

Należy również zaznaczyć, że w sezonie bieżącym jest to już drugie zwycięstwo naszych piłkarzy w grach międzypaństwowych.

W ubiegłym miesiącu pokonaliśmy Jugosławję w Zagrzebiu, wczoraj — Szwecję, nie tracąc w obu tych spotkaniach ani jednej bramki.

Jak widać nowy kapitan związkowy PZPN-u, p. Józef Kałuża ma szczęśliwą rękę. Dwa zwycięstwa w dwuch spotkaniach i to nad przeciwnikami posiadającemi doskonałę markę w świecie piłkarskim Europy — to rzeczywiście nielada sukces.

Gratulujemy piłkarzom polskim i życzymy im dalszych tryumfów w grach międzypaństwowych.

Po wczorajszem zwycięstwie Polski ogólny bilans spotkań ze Szwecją przedstawia się następująco: na osiem rozegranych meczów Polska zwyciężyła cztery razy, szwedzi — trzy razy. Jeden mecz przyniósł wynik nierozstrzygnięty.

Stosunek bramek brzmi 18:15 na korzyść szwedów.

Przebieg wczorajszego spotkania według relacji telefonicznej naszego warszawskiego korespondenta przedstawia się następująco:

W dniu wczorajszym został rozegrany w Warszawie na stadjonie Legji w obecności 12 tysięcznej publiczności międzypaństwowy mecz Polska — Szwecja, który zakończył się wspaniałem zwycięstwem Polaków.

Po zwykłych w takich okolicznościach przywitaniach, po odegraniu przez orkiestrę hymnów narodowych, przed sędzią p. Bauwensem stanęły następujące drużyny:

Szwecja: Rydberg, Anderson, Lager, Sjoegren, Garlund, Nordstrom, Dunker, Ohlsen, Sunberg, Jacobson, Kreon.

Polska: Albański, Martyna, Bułanow, Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Mysiak, Szczepaniak, Matjas, Nawrot, Pazurek, Bator.

Na wstępie należy zaznaczyć, że Polacy grali w dniu wczorajszym doskonale i dali ze siebie wszystko. Szczęście wyraźnie dopisywało gościom, gdyż według przebiegu gry sukces Polaków powinien być cyfrowo conajmniej dwukrotny.

Zwycięstwo nad Szwedami jest tem cenniejsze, że odniesione po raz trzeci z rzędu, tak że cenny puhar dyr. Brodatego przypadł nam na własność.

W pierwszej połowie obie drużyny zademonstrowały piękną grę pokazową chociaż Polacy stanowczo górowali wznosząc się chwilami na szczyty kunsztu piłkarskiego. Polacy nie mieli słabych punktów i wzajemnie prześcigali się w ofiarności.

Specjalnie na pochwałę zasługuje jednak gra Pazurka, Nawrota i Martyny do przerwy zaś Kotlarczyka I, Matjasa i Batora po przerwie. Naogół w zespole polskim dało się zauważyć w drugiej połowie wskutek ogromnego upału pewne przemęczenie co się odbiło wyraźnie na tempie gry.

Szwedzi zaprezentowali się jako drużyna twarda, idąca ostro i szybko na piłkę, jednakże atak ich cechuje brak myśli przewodniej, przypadkowość i pewien prymitywizm poczynań. Wyróżnił się u nich bramkarz, obrona, w ataku zaś Ohlson i Kroan.

W pierwszej połowie po początkowym okresie gry niezwykle nerwowej, polacy narzucili niezwykle ostre tempo i coraz częściej zaczęli zagrażać bramce gości. Tyły Polski niedopuszczały przeciwnika do głosu, a pomoc, zawsze na miejscu z Kotlarczykiem na czele stale zasilała swój atak swietnemi piłkami.

Wreszcie udało się Nawrotowi zdobyć wśród niebywałego entuzjazmu pierwszą bramkę dla Polski.

Szwedzi przechodzą do kontrataków jednak Martyna dokazuje niemal cudów, a parę groźnych strzałów Albański wyłapał brawurowo.

W drugiej połowie, jak już zaznaczyliśmy, tempo meczu słabnie, upał zrobił swoje. Szwedzi mają teraz niebywałe szczęście i szereg wspaniałych strzałów Nawrota i Matjasa przechodzi tuż obok słupka.

Niewyczerpany Kotlarczyk w pomocy jest jednak niezmordowany, piłka stale idzie do ataku. Następuje kombinacja za kombinacją. Nawrot aranżuje coraz to nowe pomysły i wysuwa Pazurkowi, Matiasowi bądź Szczepaniakowi.

Szwedzi walczą jednak z zaparciem i nie wiele brakuje, by nawet wyrównali. *Wreszcie w 36 min. Bator parokrotnie wózkuje i ku ogólnej radości dochodzi do strzału - goal i Polska prowadzi 2:0.* Zwycięstwo już pewne i pozostałe minuty nie przynoszą nic nowego. Sędzia p. Bauwens dobry.

W przerwie meczu odbył się pokaz fińskich gimnastyków, udających się na Olimpjadę, których produkcje wywołały ogólny zachwyt.

Sensacja w grach o puhar Davisa.

Anglja pokonana przez Niemcy w stosunku 2:3

Berlin, 10 lipca.
(Telefon wł. Republiki.)

Berlin a z nim cały świat tenisowy przeżywał w ostatnich trzech dniach wielką sensację.

Najpoważniejszy tegoroczny kandydat do puharu Davisa, osławiony angielski zespół tenisowy uległ zupełnie nieoczekiwanie w półfinałowej walce o Davis Coup drużynie niemieckiej w stosunku 2:3.

Jest to największa sensacja tenisowa ostatnich lat.

Anglicy nietylko że byli stuprocentowemi faworytami tego meczu, lecz zgodnie okrzyczeni byli przez całą prasę światową jako przypuszczalni zwycięzcy tegorocznych spotkań tenisowych o puhar.

Bohaterem meczu Anglja — Niemcy rozegranego w piątek, sobotę i niedzielę w Berlinie był Prenn, który wygrał dwie gry pojedyńcze, bijąc Austina i Perrego.

Już po pierwszym dniu spotkania zainteresowanie jakie towarzyszyło temu spotkaniu było w Berlinie ogromne.

W drugim dniu spotkania anglicy wygrali grę podwójną i prowadzili 2:1, niedziela miała więc rozstrzygnąć ostatecznie o zwycięstwie.

Zupełnie nieoczekiwanie Austin wykazał znów słabą formę, ulegając Crammowi po ciężkiej czterosetowej walce 5:7, 6:2, 6:3, 6:2.

O zwycięstwie zadecydować miało więc spotkanie Prenna z Perrym.

Wśród rekordowo zebranej publiczności podniecenie było ogromne.

Pierwszego seta wygrywa Prenn 6:2. Drugi również kończy się zwycięstwem niemca w stosunku 6:4.

Dwa następne sety należą całkowicie do Perrego, który wygrywa 6:3 i 6:0.

W ostatnim decydującym secie niemiec wydaje z siebie maksimum wysiłku. Gra jest niezwykle zażarta i ciekawa.

Ostatecznie wygrywa Prenn 7:5 a tym samym wynik spotkania Niemcy—Anglja brzmi 3:2 dla Niemiec.

Dzięki temu zwycięstwu Niemcy za kwalifikowali się do finału strefy europejskiej wraz z Włochami, którzy w dniu wczorajszym przechylili w Medjolanie na swoją korzyść mecz z Japonją (3:2).

Kłosowicz mistrzem kolarskim Polski

W dniu wczorajszym odbyły się w Łodzi zawody kolarskie o mistrzostwo szosowe Polski na dystansie 200 klm.

W zawodach wzięli udział kolarze ze wszystkich zakątków Polski.

Start wyścigu nastąpił w Pabjanicach, zaś półmetek znajdował się w Rudnikach.

Po niezwykle zażartej walce wzdłuż całej trasy zwyciężył Kłosowicz TZS w czasie 6. 33,11 zdobywając tem samem zaszczytny tytuł mistrzo Polski, 2) Dłucik (Śląsk) 6.38,16, 3) Narożny (Legja) 6.38,48, 4) Odartu (ŁKS), 5) Bartoszek (ŁKS), 6) Wasiewski (Świt-War.), 8) Korsak-Zalewski (WTC), 9) Górka (A. K.S.), 10) Targoński (Legja).

Częstochowa — Łódź 3:3 (1:3)

Spotkanie przerwane na 2 minuty przed końcem

Nasz częstochowski korespondent telefonuje:

Rozegrany w dniu wczorajszym w Częstochowie międzymiastowy mecz piłkarski między drugim garniturem łódzkim a reprezentacją A klasowych drużyn częstochowskich zakończył się wynikiem remisowym 3:3, aczkolwiek według przebiegu gry Łódź wnina była zwyciężyć z różnicą jednej bramki.

Zespół łódzki podobał się naogół b. dobrze, zademonstrował ładną grę szczególnie w pierwszej połowie zawodów, po przerwie jednak zachowanie łodzian pozostawiało bardzo dużo do życzenia.

Nieco winy ponosi również sędzia p. Rozencwajg, który aczkolwiek dość dobry, wydawał orzeczenia zbyt nerwowo-pochopnie.

Gra rozpoczyna się pod znakiem przewagi łodzian, którzy w tej części zawodów górują znacznie zdobywając trzy bramki ze strzałów środkowego napastnika i prawego łącznika. Gospodarze rewanżują się jedną bramką.

Po zmianie stron więcej z gry ma Częstochowa.

W tej fazie często interwenjuje sędzia, gdyż gra jest bardzo ostra. Z drużyny łódzkiej wykluczony zostaje pomocnik Hyla, a na 2 minuty przed końcem zawodów sędzia nakazuje opuścić boisko Nyklowi.

Ponieważ zawodnik ten zbyt długo się opierał p. Rozencwajg odgwizdał zawody.

W zespole łódzkim na wyróżnienie zasługują: Sokołowski, Mikołajczyk, Frankus i Tadeuszewicz. Bramkarz Lass zawinił jedną bramkę.

Sędziował p. L. Rozencwaig.

Wczorajsze spotkania międzymiastowe

W dniu wczorajszym odbyły się w kraju następujące ważniejsze mecze międzymiastowe.

ŚLĄSK: Śląsk—Lwów 2:1 (1:0). Rozegrany w dniu wczorajszym mecz piłkarski między reprezentacją Śląska i Lwowa przyniósł zwycięstwo w stosunku 2:1 (1:0). Zwycięstwo jednak jest niezasłużone, gdyż Lwów, iż wystąpił w drugim garniturze był zespołem lepszym. Bramki zdobyli dla Śląska 2 Chlebek zaś dla Lwowa Niechcioł 1.

LWÓW: Warszawa — Lwów 1:1 (1:0). Rozegrany we Lwowie mecz międzymiastowy między Warszawą, a Lwowem zakończył się wynikiem remisowym 1:1 (1:0). W pierwszej połowie Warszawa zdobywa bramkę przez Królewieckiego, zaś w drugiej Lwów wyrównuje ze strzału Makucha. Sędzia p. Więdryk. Widzów 3000.

Hakoah zwycieża

w kolarskim zjeździe gwiaździstym do Łodzi

W związku z mistrzostwami Polski, które odbyły się w dniu wczorajszym w Łodzi, Łódzkie Tow. Kolarskie zorganizowało Ogólnopolski Zjazd Gwieździsty do Łodzi, w którym zostało sklasyfikowanych ogółem 50 uczestników, którzy w sumie w kat. A przejechali 4862 klm., zaś w kat. B 7946 klm., czyli razem 12.808 klm. Zespołowo zwyciężył Hakoah z Łodzi, którego drużyna przebyła 3931 klm. Na drugiem miejscu znalazł się obiecujący zespół Makkabi łódzkiej, przebywając 2262 klm. Indywidualnie zwyciężył w kat. A. Gluba (Świt-Łódź) 350 klm. przed Kolskim Makkabi 338 klm., zaś w kat. B. Lisiak (ŁTK) 665 klm. przed Olszerem (Hakoah) 507 klm.. Za najlepszy wynik otrzymał Lisiak z ŁTK złoty żeton.

Zawody lekkoatletyczne

na Śląsku

W zawodach lekkoatletycznych które odbyły się w dniu wczorajszym na Śląsku, Turczyk rzucił oszczepem 59.65 zaś Chmiel skoczył wzwyż 1.70.

Łódź zwycięża Kraków 3:2 (2:2)

w spotkaniu o nagrodę wędrowną „Expressu“

Do drugiego spotkania międzymiastowego Łódź — Kraków stanęły drużyny w następujących składach:

KRAKÓW: Otfinowski, Lasota, Pająk, Siechter, Wilczkiewicz, Bajorek, Riesner, Maurer, Smoczek, Malczyk, Kisieliński.

ŁÓDŹ: Frymarkiewicz (Rapoport), Karasiak, Kudelski, Kahan, Steinkie, Triebe, Durka, Herbstreich, Klimczak, Siwiak, Król.

Sama gra nie przyniosła spodziewanego efektu. Oczekiwano bowiem bardzo dużo po silnej reprezentacji krakowskiej, jednakże goście, mimo iż mieli w swoich szeregach aż dziewięciu „repów“ państwowych, zawiedli, a w każdym razie nie pokazali tego czego zupełnie słusznie należało się po nich spodziewać.

Widzieliśmy tylko przebłyski gry kombinacyjnej, gry postawionej na wysokim poziomie technicznym. Prawej stronie napadu udało się kilka klasycznych posunięć, nie wystarczyło to jednak, by osiągnąć zwycięstwo.

Na dobro drużyny krakowskiej można jedynie zanotować, że miała ona 75 procent z gry, była zespołem znacznie lepszym w polu, jednakże pod bramką tracili się krakowianie zupełnie, nie wykorzystując najdogodniejszych sytuacji.

Reprezentacja Łodzi była zupełnym przeciwieństwem Krakowa. Grała ona szybko, skutecznie, nie siląc się bynajmniej na grę pokazową i mimo iż posiadała w swych szeregach znaczne luki, a większość zawodników nie była zbyt dobrze dysponowana, odniosła cenne zwycięstwo.

Czy zwycięstwo to było zasłużone? Tak i nie.

Z jednej strony należy stwierdzić, że łodzianie byli pod bramką przeciwnika znacznie groźniejsi, a gościom nie można wszak nie przyznać, że przeważali technicznie i byli panami sytuacji przez większą część gry.

Przechodząc do oceny gry poszczególnych zawodników należy wyróżnić w drużynie krakowskiej: Pająka, Seichtera, Bajorka, Riesnera i Smoczka. Reszta zawodników natomiast zawiodła.

Szczególnie słabą formę wykazali w pierwszej połowie zawodów Lasota i Otfinowski, zaś Maurera psuł wszystko w napadzie gości.

Lewa strona napadu gości nie była zbyt dobra, trzeba jednak zauważyć, że zarówno Malczyk jak i Kisieliński grali nie na swoich pozycjach.

W zespole łódzkim na pierwszy plan wybijali się obaj bramkarze. Zarówno Frymarkiewicz jak i Rapoport spełnili swoje zadanie w zupełności.

Obrońcy bardzo dobrzy. Szczególnie Karasiak był chwilami niezrównany, chociaż nie wiele mu ustępował Kudelski.

Linja pomocy była najsłabszą częścią zespołu łódzkiego. Jedynie Triebe trzymał się dzielnie, natomiast Steinkie i Kahan zawiedli zupełnie.

W napadzie jedynym pracowitym graczem był Sowiak. Reszta—słaba, nie wyłączając Herbstreicha.

Pierwsza część gry jest bardzo żywa. Krakowianie w pierwszych minutach czują się nieswojo. Tyły zespołu krakowskiego grają wyjątkowo niepewnie, to też udaje się Łodzi zdobyć bramkę już w 5-ej minucie ze strzału Herbstreicha.

Bramkę tę mają na sumieniu obydwaj obrony gości. Kraków powoli dochodzi jednak do głosu i przypuszcza atak za atakiem.

W tym okresie wiele pracy ma Frymarkiewicz, który zbiera zasłużone oklaski, broniąc świątyni swej brawurowo.

Pod bramką łódzką jest w tym okresie bardzo „gorąco“. Lotny atak gości stwarza szereg niebezpiecznych sytuacji, które jednak likwidowane są z wielkim szczęściem przez obronę.

Kisieliński i Malczyk z kilku kroków strzelają w aut.

Wreszcie w 39 minucie po długotrwałem „bombordowaniu świątyni łódzkiej udaje się Malczykowi „przejechać“ dwuch zawodników i z kilku kroków strzelić ostro w róg.

Kraków atakuje nadal energicznie i w 41 minucie po ładnej kombinacji Riesner, Malczyk, Kisieliński udaje się gościom zdobyć drugą bramkę.

W ostatniej minucie pierwszej połowy atakuje Łódź: piłkę ma przy nodze Sowiak i mimo, iż znajduje się sam pod bramką wysuwa ją Królowi, który strzela nieuchronnie w róg.

Po zmianie stron gra traci na wartości, i jest ospała. W dalszym ciągu Kraków ma znacznie więcej z gry. W pewnej chwili ulega dość poważnej kontuzji Frymarkiewicz, który pada zemdlony. Zastępuje go Rapoport. W tym okresie gra prowadzona jest ze strony Krakowa bardzo brutalnie.

Drugą ofiarą ostrej gry pada Klimczak, którego przez kilka minut nie można doprowadzić do przytomności.

Zwycięska bramka wisi wciąż w powietrzu, gdyż jeden i drugi zespół posiadają wiele dogodnych sytuacyj. Szczęśliwszym zespołem jest jednak Łódź, która na 5 minut przed końcem zawodów uzyskuje zwycięski punkt przez Herbstreicha.

Mimo znacznych wysiłków gości wynik meczu nie ulega już zmianie. Sędziował p. Wardęszkiewicz.

Dzięki powyższemu sukcesowi puhar „Expressu“ zatrzymała Łódź, której brakuje jeszcze jedno zwycięstwo, by zdobyć nagrodę wędrowną „Expressu“ na własność.

WLTK zwycięża ŁKS 7:0

w meczu o mistrzostwo Polski

W dniu wczorajszym, został rozegrany na kortach tenisowych ŁKS-u mecz tenisowy z serji rozgrywek o mistrzostwo Polski między WLTK a ŁKS-em. Zwyciężyli lepsi Warszawianie w miażdżącym stosunku 7:0. Poszczególne spotkania przyniosły następujące wyniki. Marszewski (W) — Zaks 6:0, 6:2. Małczużyński — Król 6:2, 2:6, 6:3, Lilpopówna — Landauowa 6:3, 8:6. Marszewski — Król 6:4, 6:0. W grze podwójnej Lilpopówna, Wojciechowski — Landauowa, Zyndeband 6:3, 6:1. Marszewski, Wojciechowski — Zaks, Zyndeband 6:4, 6:2. Malczużyński — Zaks 6:4, 8:6. Organizacja zawodów dobra. Sędzią głównym był inż. Grohman.

Wspaniały sukces Widzewa

w spotkaniach o mistrzostwo klasy A

W dniu wczorajszym rozegrane zostały zaledwie dwa spotkania o mistrzostwo klasy A. WIMA, zbierając skrzętnie punkt za punktem zremisowała znów tym razem z rezerwą Ł. K. S-u, mając zapewnione jedno z lepszych miejsc w tabelce A klasowej.

Piękny sukces odniósł znów Widzew, który tak jak w roku ubiegłym po chwilowych niepowodzeniach na początku sezonu wziął się obecnie energicznie do pracy, zwyciężając jednego przeciwnika za drugim. Widzew po wczorajszem zwycięstwie nad Orkanem stał się groźnym konkurentem ŁTSG do tytułu mistrza, mając po czarno - białych najmniejszą ilość straconych punktów.

Tabela klasy A przedstawia się obecnie następująco:

Klub:	Gier	Pkt.	Stos. br.
1) ŁTSG	12	19	40:10
2) Turyści	13	16	35:18
3) ŁKS Ib	13	16	22:17
4) S.K.S.	13	15	22:19
5) Widzew	11	14	32:16
6) WIMA	12	12	22:25
7) WKS.	13	11	16:22
8) Hakoah	10	10	9:15
9) Orkan	12	5	15:42
10) P.T.C.	12	4	9:38

WIMA—ŁKS Ib 2:2 (1:1)

Wynik remisowy meczu, rozegranego w dniu wczorajszym o mistrzostwo na boisku ŁKS-u nie odpowiada przebiegowi gry, gdyż stroną bardziej aktywną i przeważającą była Wima.

ŁKS grał z dużem szczęściem, dzięki któremu o włos był od zwycięstwa.

Wima była drużyną bardziej jednolitą i zgraną, chociaż w sytuacjach podbramkowych gubiła się często i nie miała strzelców o celnym i odpowiednim strzale do bramki, wskutek czego strzały nawet z bliskiej odległości były skierowane prosto na bramkarza i łatwe do trzymania.

Ł.K.S. grał dobrze w defenzywie, radząc sobie przytomnie z naporem przeciwnika w drugiej połowie.

Atak natomiast był w polu słabszy od swego vis a vis, chociaż pod bramką był bardziej zdecydowany i skuteczny. Sama gra początkowo żywa, stopniowo przerodziła się w brutalne faulowanie i popychanie, co w znacznej mierze przypisać należy zbytniej pobłażliwości sędziego.

Dużym minusem były również głośne krzyki i nawoływania grających, co w sumie musiało wywołać niesmak wśród niezbyt licznych widzów.

W pierwszej połowie po przeszło półgodzinnej bezskutecznej i otwartej walce udało się Wimie po ładnem wysunięciu piłki przez Waltera i po dezorjentacji bramkarza zdobyć pierwszą bramkę.

Jednak już w 5 minut potem (37 min.) lewy obrońca Wimy, chcąc ratować w niebezpieczeństwie, strzela niefortunnie samobójczą bramkę wyrównującą.

Połowa mija przy stanie 1:1, zaś w drugiej zanosi się na zwycięstwo Wimy, która ma wyraźną przewagę. W 35 min. Szałapski strzela niespodziewanie drugą bramkę dla ŁKS-u i dopiero w ostatniej chwili udaje się Wimie wyrównać w zamieszaniu.—Sędziował p. Busiakiewicz.

Warto zaznaczyć, że drużyna Ł.K.S wystąpiła ze znaczną rezerwą.

Widzew—Orkan 6:0 (2:0)

Mecz powyższych drużyn, rozegrany w dniu wczorajszym na boisku Widzewa nie należał do ciekawych. Zbyt wielka bowiem była różnica w klasie gry obydwuch zespołów, to też wynik był z góry przesądzony.

Widzew przeważał przez cały czas meczu, będąc drużyną zgraną, twardą i szybką. Dobrze spisywał się przedewszystkiem atak który zresztą nie napotkał na większy opór. Orkan, pozbawiony w roku bieżącym szeregu najlepszych jednostek, jak obecnie zespołem, jak na A-klase zupełne słabym.

Początkowo usiłowali karolewianie nadrobić braki techniczne ofiarnością, wyczerpali się jednak szybko, to też po przerwie przewaga Widzewa jeszcze wzrosła. Bramki dla Widzewa zdobyli: Augustyniak 3, Głogowski, Fryc i Szor po 1. Sędziował p. Grajwoda.

Zwycięstwa

Tłoczyńskiego i Jędrzejowskiej

Tłoczyński bierze obecnie udział w turnieju tenisowym o mistrzostwo Walji.

W dotychczasowych spotkaniach Tłoczyński pokonał Kirkhousena 6:1, 6:1 i Kellera 6:1, 6:1 i tem samem zapewnił sobie dojście do półfinału. Poza tem w grze podwójnej Tłoczyński, Lander pokonali Kent, Lerwinena 6:3, 6:3.

Jędrzejowska odniosła niebywały sukces, gdyż w turnieju rozegranym w Dublinie zdobyła tytuł mistrzyni Irlandji, zwyciężając Mon Gongers 6:4, 6:1. Poza tem w grze mieszanej Jędrzejowska wraz z Rogersem również zajęła I miejsce.

Gry sportowe w Łodzi

Dalszy ciąg gier sportowych o mistrzostwo klasy A, przyniósł w sobotę i niedzielę wyniki następujące: koszykówka męska: TUR—YMCA 30:0 (v.o), WKS—ŁKS 28:25 (16:3). Mecz ten był swego czasu przerwany przy stanie 2:2 obecnie zaś rozegrano 36 minutową dogrykę, która przyniosła zwycięstwo W. K. S.-u 26:23. ŁKS—Triumf 29:23.

Szczypiorniak IKP—HKS 5:0 (v.o.). Triumf—Makkabi 4:1. Mecz przerwany z powodu zmierzchy na 20 m. przed końcem. Koszykówka żeńska: Kruschender — ŁKS 16:4. Nieoczekiwana porażka ŁKS-u. ŁKS—HKS 30:0 (v. o.), Zjednoczone — WKS 30:0 (v. o.), MakabiWKS 30:0 (v. o.) i IKP—Zjednoczone 10:8.

Skandaliczne zajście

na meczu o puhar środkowo-europejski

W Bologni rozegrane zostało w dniu wczorajszym półfinałowe spotkanie o puhar środkowo - europejski między Slavją a Juventus, który zakończył się wielkim skandalem. Do przerwy gospodarze prowadzili 2:0.

Po zmianie stron gra jest bardzo ostra, a w pewnej chwili bramkarz czechów Planicka ugodzony został przez jednego z widzów kamieniem i stał się niezdolny do dalszej walki.

Czesi wskutek tego wypadku przerwali grę, opuszczając boisko na znak protestu.

Hakoah łódzki

pokonany w Tomaszowie

Nasz tomaszowski korespondent telefonuje:

W niedzielę bawił w Tomaszowie zespół piłkarski Hakoahu łódzkiego, który zupełnie nieoczekiwanie pokonany został przez Lechję w stosunku 3:1 (2:0).

Goście łódzcy osłabieni brakiem Rapoporta i Kahana grali bardzo słabo.

Zawiodła szczególnie linja pomocy oraz lewa strona napadu.

Bramki dla Lechji zdobyli: Drejling, Prószyński i Kozorowski z wolnego.

Honorowy punkt dla Hakoahu uzyskał Krajcer. Publiczności tysiąc osób.

Sędzia p. Szpiro.

Spotkanie między Tomaszowianką, a Victorją zakończyło się wynikiem remisowym 3:3 (2:0).

Bar-Kochba-SKS 3:2 (1:2)

Sukces C klasowej drużyny

Rozegrane w sobotę na boisku „Widzewa“ zawody piłkarskie powyższych drużyn przyniosły po bardzo zaciętej walce wynik 3:2, dla Bar-Kochby, przyczem obie drużyny wystąpiły z kilkoma rezerwowymi.

Gra stała na b. wysokim poziomie technicznym. Drużyna żydowska udowodniła, iż dzięki ambitnej grze potrafi pokonać nawet tak silny zespół jakim jest obecnie SKS.

Bramki dla SKS zdobyli: Zys i Cygan, a dla B.K.: Sobocki I, Ilew i Brajtbart.

Sędziował p. Rode — b. dobrze.

***

Kombinowany zespół SKS-u uległ w sobotę B-klasowej Makakbi w stosunku 1:5 (0:2). Makkabi grała doskonale i odniosła zasłużone zwycięstwo.

Koszykarze IKP

zwyciężają w Tomaszowie

W niedzielę bawiła w Tomaszowie drużyna gier sportowych IKP., która w meczu koszykówki pokonała drużynę fabryczną Tomasz. Fabr. Sztuczn. Jed. 30:14, zaś w meczu siatkówki 54:16.

Rozkład jazdy na kolejach

obowiązujący od dnia 22 maja 1932 (godzina 0)

ODCHODZĄ Z ŁODZI FABRYCZNEJ DO KOLUSZEK:

5.25 z połączeniem na Warszawę i Tomaszów,
7.25 „ „ „ połączenie do Pragi,
8.35 (w niedzielę i święta od 22.V—11.IX), „
9.35 „ „ „ „
10.45 z połączeniem na Warszawę
13.05 „ „ i Tomaszów,
14.00 „ „ „
14.50 z ominięciem Koluszek do Skarżyska,
15.40 z połączeniem n/Warszawę i Tomaszów,
16.20 „ „ „
16.55 „ „ Katowice,
18.00 „ Warszawę, Kraków,
19.20 bezpośrednio do Warszawy,
19.45 z połączeniem na Rozwadów, Lwów,
20.30 (tylko w dnie robocze)
21.15 z połączeniem na Warszawę
22.30 bezpośrednie wagony do Krynicy i połączenie n/Tomasz.

PRZYCHODZĄ NA ŁÓDŹ-FABRYCZNĄ Z KOLUSZEK.

0.48 połączenie z Tomaszowa, Warszawy,
5.08 „ z Katowic,
6.10 (w dnie robocze)
7.00 połączenie z Krakowa (z Krynicy bezpośrednie wagony),
7.30 (w dnie robocze),
7.50 „ „
8.12 w miarę potrzeby połączenie z Krakowem,
9.46 połączenie z Warszawy, z Tomaszowa, z Częstochowy,
12.45 „ „ „ z Katowic,
15.29
16.00 z Warszawy bezpośrednio,
17.15 połączenie z Warszawy,
20.10 „ „ z Tomaszowa, z Krakowa,
21.25 (w dnie robocze)
22.00 „ „
22.35 bezpośrednio ze Skarżyska z ominięciem Koluszek,
23.18 połączenie z Tomaszowa, z Katowic i Krakowa.
8.05 Odchodzą do Andrzejowa,
8.59 Przychodzą z Andrzejowa.

ODCHODZĄ Z ŁODZI-KALISKIEJ.

Do Warszawy 4.32, 7.28, 12.38, 17.54,
„ Głowna 10.15,
„ Zielkowic 15.35, 20.05,
„ Krotoszyna 2.10, (połączenie do Poznania),
„ Łasku (tylko w niedzielę i święta od 22.V—11.IX) 8.30, 13.40,
„ Ostrowa 9.35 (z połączeniem do Berlina) 15.30, 19.35,
„ Poznania 12.07, 15.20, 22.00 (poł. do Berlina), 1.25 (n/Kutno), 9.00, 13.00, 21.20,
„ Częstochowy (przez Zd. Wolę, Herby) 18.00,
„ Koluszek 0.53 (poł. N/Tarnobrzeg. Rozwadów), 8.05 (poł. Do Tomaszowa) 20.06 (bezp. wagony do Lwowa n/Skarżysko),
„ Gdańska i Gdyni 1,25, 9.00, 13.00, 15.20, 21.20 (bezp. do Gdyni),
„ Ciechocinek 13.00 (bezpośredni)
„ Płocka 21.20,
„ Kutna 1.25, 9.00, 13.00, 15.20, 21.20,

PRZYCHODZĄ N/ŁÓDŹ-KAL.

z Kutna 5.00, 7.55, 12.35, 19.58, 22.50,
„ Gdyni i Gdańska 5.00, 7.55, bezpośredni, 19.58,
„ Bydgoszczy 5.00, 7.55, 12.35, 19.58, 22.50,
„ Warszawy 9.25, 11.53, 21.48, 1.57,
„ Łowicza 7.25, 19.05,
„ Głowna 7.25, 11.53, 14.59, 19.05, 21.48, 1.57,
„ Poznania 4.20 7.18, 12.24, 19.40, 0.45,
„ Berlina 7.18, 19.40,
„ Krakowa i Katowic 4.13, 18.40,
„ Lwowa przez Skarżysko bezpośredni 8.52,
„ Częstochowy przez Zduńską Wolę 19.12.

Redakcja i Adm. Piotrkowska 49. Godz. przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Tel. Adm. 122.14. Tel Red. 127-24, 136-43, 136-44, 189-00. Tłocznia: 180-80. Konto P. K. O. „Wyd Republika" 68-148

Prenumerata „II. Republiki" od 1 lutego 1931 roku wynosi w Łodzi 4.00 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztowa w kraju zł. 5.50, zagranica zł. 10. „Express" i „Republiki" wraz z odnoszeniem 7.00 złotych.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE. 12 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt) W TEKŚCIE: 50 gr. za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.) NA STR. I-ej zł 2.— za wiersz milimetrowy, (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: 40 gr. za wiersz milimetrowy (na str. 4-szp.). Zarecz i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada Ogłoszenia specjalne o 50 proc. drożej. Drobne 15 gr — Najmniejsze zł 1.50 poszuk pracy 10 groszy najmniejsze zł 1.20. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia, lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. i redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki", sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.